

Patryk Pleskot

STAN WOJENNY W OCZACH ANGLIKA. SPOSTRZEŻENIA FIZYKA MICHAELA GLAZERA Z POBYTU W KRAKOWIE W MAJU 1982 ROKU

Jedną z najważniejszych konsekwencji ustanowienia stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 roku na arenie międzynarodowej stało się wprowadzenie praktycznie przez wszystkie państwa NATO i EWG bojkotu dyplomatycznego PRL¹. Z jednolitego frontu częściowo wyłamali się drugorzędni politycy RFN² i kilku amerykańskich kongresmanów, którzy na własną rękę przybyli nad Wisłę w 1982 roku³. Mimo tych wyjątków bojkot znacznie ograniczył możliwości rozeznania sytuacji w Polsce przez zachodnich decydentów. Stąd też z większą uwagą zaczęto spoglądać na wyjazdy do PRL zachodnich stypendystów i uczonych – po 13 grudnia wymiana naukowa została co prawda ograniczona, ale funkcjonowała dalej⁴. To naukowcy, którym trudno było odmówić inteligencji i spostrzegawczości, stali się jednym z podstawowych źródeł informacji na temat wydarzeń w Polsce dla pracowników resortów spraw zagranicznych państw Zachodu. Duże korzyści przynosiło funkcjonowanie w Warszawie i Krakowie instytucji kulturalno-naukowych, takich jak Instytut Francuski czy British Council. Zwłaszcza ten drugi, który w zasadzie nie ograniczył

¹ P. Pleskot, *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności” (1980–1989)* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. VII: *Wokół Solidarności*, red. Ł. Kamiński, G. Walióra, Warszawa 2010, s. 102–130.

² Archiv für Christlich-Demokratische Politik der Konrad Adenauer Stiftung (AfCDP), 0/073–Polen–5, Konsultationen–Besuche, 1978–1985, Streszczenie konferencji prasowej Mieczysława F. Rakowskiego, 30 grudnia 1981 r., b.p., zob. M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 60; D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997, s. 206.

³ Centre des Archives Diplomatiques de Nantes, Ambassade de France en Pologne, Versement 1978–1993, 348, Notatka Wydziału Europy Wschodniej MAE dotycząca polityki francuskiej wobec Polski, 2 IV 1982 r., b.p.; ibidem, 367, Notatka Wydziału Europy Wschodniej MAE w sprawie wizyty zachodnich parlamentarzystów w Polsce, 9 VII 1982 r., b.p.

⁴ Zob. P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010, s. 139–149.

swej aktywności po wprowadzeniu stanu wojennego, okazał się niezwykle przydatny w charakteryzowaniu sytuacji nad Wisłą⁵.

Z roli zagranicznych stypendystów po części zdawały sobie sprawę polskie służby specjalne, z gruntu podejrzliwe w stosunku do obcokrajowców. W interpretacji polskiego kontrwywiadu cywilnego – czyli Departamentu II MSW⁶ – każdy obywatel zachodniego państwa był potencjalnym szpiegiem. Oczywiście nie było możliwe prowadzenie inwigilacji za każdym cudzoziemcem przybywającym do Polski. Polskie służby skupiały się więc przede wszystkim na dyplomatach, dziennikarzach, a także stypendystach. Pierwsze miesiące stanu wojennego zaktywizowały kontrwywiad – nie tylko z racji napiętej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, lecz także dlatego, że przybyszów z zagranicy było po prostu mniej: zaistniały więc większe możliwości ich kontrolowania.

Pierwsza połowa maja 1982 roku była prawdopodobnie najtrudniejszym okresem stanu wojennego od czasu jego wprowadzenia. Rocznicowe dni – 1 i 3 maja przyniosły falę masowych strajków, brutalnie tłumionych przez aparat bezpieczeństwa. Wielotysięczne tłumy maszerowały ulicami Gdańska, Krakowa, Lublina, Torunia, Warszawy i Szczecina. Dnia 5 maja w Lubsku oblano farbą pomnik żołnierzy sowieckich. Czyn ten powtórzono cztery dni później w Żabnie. Dnia 11 maja w Poznaniu milicja pobiła do nieprzytomności 19-letniego ucznia Piotra Majchrzaka. Tydzień później pobity zmarł. W wielu miejscach kraju 13 maja zorganizowano 15-minutowe strajki. Najpoważniejsza była sytuacja w Krakowie, gdzie wieczorem, po zakończeniu nabożeństwa w kościele Mariackim, na Rynku Głównym zgromadziło się ok. 12 tys. osób. Po niecałej godzinie tłum został rozproszony przez atak sił ZOMO przeprowadzony jednocześnie ze wszystkich ulic przylegających do Rynku. Użyto armatek wodnych i wozów opancerzonych⁷.

W tych niespokojnych dniach w Polsce gościł brytyjski fizyk Michael Glazer, pracownik naukowy Clarendon Laboratory na Uniwersytecie Oksfordzkim, specjalista w zakresie krystalografii. Badacz ten do dziś, mimo przejścia na emeryturę, współpracuje z tą uczelnią. Glazer sporządził krótką, ale treściwą notatkę z wydarzeń majowych, których był świadkiem podczas swego pobytu w Krakowie. Prawdopodobnie przygotował ją dla British Council jako instytucji uczestniczącej w organizacji przyjazdu Glazera. W placówce tej uznano, że spostrzeżenia fizyka mogą być bardzo przydatne dla londyńskich dyplomatów. Nie było tajemnicą, że British Council ściśle współpracował z brytyjskim MSZ i ambasadą Zjednoczonego Królestwa w Warszawie. Tą drogą kopia raportu Glazera (za jego zgodą) trafiła na King Charles Street, do Departamentu Europy Północnej Foreign Office. I tutaj materiał uznano za ciekawy: tekst został poddany analizie i umieszczony w aktach dotyczących Polski. Niedawno go odtajniono i udostępniono w National Archives w Kew Gardens.

⁵ Zob. np. National Archives – Kew Gardens, BW 51/29, Pismo ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie do dyrektora generalnego centrali British Council w Londynie, 11 VIII 1982 r., b.p.

⁶ Zob. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 21–42.

⁷ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL*, Warszawa 1999, s. 284–295.

Glazer prezentuje oczywiście indywidualny, subiektywny punkt widzenia. Być może Anglik nadmiernie zawierzył swoim polskim kolegom i nie zawsze potrafił odróżnić plotki od faktów. Siłą rzeczy jego relacja jest cząstkowa, pełna impresji, gorączkowa. Zawsze jednak analiza tego, jak sytuację wewnętrzną danego kraju opisuje człowiek z zewnątrz, stanowi ciekawe doświadczenie i doskonały materiał porównawczy. Osoba niezaangażowana osobiście w opiswane wydarzenia, funkcjonująca poza dominującym wówczas w polskim myśleniu podziałem „my–oni”, może rzucić oryginalne światło na teoretycznie znane wydarzenia i ich ocenę. Tak też dzieje się w przypadku raportu uczonego z Oksfordu.

Poniższy dokument, w oryginale sporządzony w języku angielskim, został przetłumaczony przez autora artykułu.

*

^aNotatka sporządzona przez dr M[ichaela] Glazera, Clarendon Laboratory, Oxford
Kopia przesłana (za jego pozwoleniem) do F[oreign &]C[ommonwealth]O[ffice]^{8a}

KILKA SPOSTRZEŻEŃ NA TEMAT WYDARZEŃ W KRAKOWIE, POLSKA, 7–16 MAJA 1982 ROKU

Przybyłem do Warszawy na lotnisko Okęcie rankiem 7 maja, a po południu poleciałem do Krakowa. Tego wieczoru w wielu bramach wzdłuż alei Słowackiego dostrzegłem grupy ZOMO⁹ liczące od 6 do 12 osób. ZOMO-wcy czekali w pełnym uzbrojeniu: z karabinami maszynowymi, pałkami, kaskami itp. Mimo to noc upłynęła spokojnie. Następnego dnia uświadomiliśmy sobie, że ten pokaz siły wiązał się z tym, że 7 maja przypadała rocznica śmierci krakowskiego studenta, który parę lat temu zginął w tajemniczych okolicznościach¹⁰. Wydaje się, że władze bardziej pamiętały o tej rocznicy niż sami studenci!

Zauważyłem, że moi [polscy] koledzy radzili sobie zaskakująco dobrze, przede wszystkim dzięki olbrzymiej liczbie paczek żywnościowych przesyłanych przez ludzi i organizacje z Zachodu. Sprzęt grupy [badawczej], z którą współpracuję¹¹, jest jednak zepsuty, przez co prowadzenie jakiegokolwiek pracy naukowej – poza prowadzeniem notatek – stało się niemożliwe. Pracę uniemożliwia też brak dostępu do

^{8 a-a} *Fragment wpisany odręcznie. Na prawym marginesie odręczny dopisek ołówkiem CL/POL/620/5. Poniżej nieczytelny podpis.*

⁹ Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO) – oddziały militarno-porządkowe milicji istniejące od XII 1956 r. do IX 1989 r. Koszary ZOMO znajdowały się w każdym większym polskim mieście.

¹⁰ Chodzi o Stanisława Pyjasa, który zmarł 7 V 1977 r. w kamienicy przy ul. Szewskiej prawdopodobnie w wyniku pobicia.

¹¹ Prawdopodobnie chodzi o uczonych z Instytutu Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prowadzono badania w zakresie krytalografii.

periodyków. Większość ludzi, jakich spotkałem, bardzo martwiła się o przyszłość, miała raczej pesymistyczne nastawienie. Wyjazd za granicę wydaje się najbardziej istotnym problemem dla wszystkich. Nie natrafiłem **na nikogo**, kto pozytywnie wypowiedziałby się na temat władz.

Mówiono mi, że od ogłoszenia stanu wojennego w Krakowie było stosunkowo spokojnie. W pierwszym tygodniu dało się słyszeć wybuchy dochodzące z Huty Katowice (oddalonej, jak myślę, o jakieś o 30 km stąd). Wszyscy bardzo się bali zbliżającej się daty 13 maja, kiedy to miały wybuchnąć strajki¹². Każdy jest przekonany, że to Związek Radziecki zorganizował stan wojenny i że Jaruzelski jest zaledwie marionetką. Ktoś powiedział mi, że w pierwszych dniach [stanu wojennego] słyszano ZOMO-wców rozmawiających po rosyjsku.

Każdego dnia można było wyczuć rosnące napięcie w miarę zbliżania się 13 maja. W tych pierwszych kilku dniach ja i moi przyjaciele byliśmy kilkakrotnie śledzeni. Dostrzegaliśmy mężczyzn albo za nami, albo po prostu naprzeciwko, którzy spoglądali w szyby wystaw sklepowych i czekali na rogach ulic. Mijając skrzyżowania, byliśmy w stanie stwierdzić, że nas śledzą. Dnia 13 maja doszło do 15-minutowego strajku. W południe wszyscy zgromadziliśmy się na hali¹³ i staliśmy, rozmawiając z sobą. Niektórzy wezwali do minuty ciszy ku czci internowanych. Potem rozeszliśmy się i powróciliśmy do pracy. Niedługo potem zaczęliśmy otrzymywać informacje od przyjaciół z miasta dotyczące kolejnych wydarzeń. Poniżej przedstawiam krótkie streszczenie tego, co usłyszałem, i nie mam wątpliwości co do wiarygodności moich źródeł informacji.

1) Ludzie uczestniczyli po południu we mszy w kościele Mariackim (dzień wcześniej usłyszałem, jak w czasie kazania ksiądz przeprowadził gorzki atak na władze). Następnie wyszli i zgromadzili się na Rynku przed pomnikiem Mickiewicza. Ktoś wykrzyknął jakieś słowa o Jaruzelskim albo o „Solidarności” (uważa się, że mógł to być prowokator), po czym oddziały ZOMO otaczające rynek natychmiast zaczęły strzelać armatkami wodnymi i rzucać pojemniki z gazami łzawiącymi. Oświetlali ludzi jaskrawymi, niebieskimi światłami – ktoś mi wyjaśnił, że to zwiększa skuteczność gazu. Powiedziano mi, że wielu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w strojach cywilnych, kręcących się wśród tłumu, pokazywało swe legitymacje ZOMO-wcom, ale mimo to i oni byli bici. Moi przyjaciele są w związku z tym przekonani, że ZOMO-wcy byli prawdopodobnie pijani albo znajdowali się pod wpływem narkotyków. Skutki użycia gazów łzawiących trwały jeszcze kilka dni, tak więc czasami miałem trudności z dotarciem do centrum miasta.

2) Ludzie przyjeżdżający na stację [kolejową] w Krakowie muszą przejść przez tunel między peronami. ZOMO-wcy obstawili jeden koniec tunelu, a z drugiej strony wrzucili pojemniki z gazem łzawiącym. Następnie bili ludzi, którzy próbowali uciec. Nie oszczędzano również osób starszych i dzieci. Nie odnotowano żadnych prowokacji.

¹² Apel o przeprowadzenie w całym kraju 15-minutowych strajków w dniu 13 V ogłosiła 22 IV Tymczasowa Komisja Koordynacyjna: kierowniczy organ podziemnej Solidarności.

¹³ Nie udało się ustalić, o jakie konkretnie miejsce chodzi Glazerowi.

3) Pewien szanowany profesor powiedział mi, że widział z tramwaju samochód z ZOMO-wcami, którzy rzucili petardy w ludzi na ulicy. Nic ich do tego nie sprowokowało. Słyszałem także o wypadku, że rozpylili gaz łzawiący w zatłoczonym tramwaju, ale wydaje mi się, że to wydarzyło się wcześniej.

Jest oczywiste, że władze z premedytacją zorganizowały kampanię rozszerzania strachu i terroru. Ma się wrażenie, że eksperymentują na społeczeństwie, próbując stosować różne strategie [działania]. Słyszałem jedną sugestię, że chcą sprowokować powstanie, aby uzyskać pretekst do zaproszenia Związku Radzieckiego do kraju w celu „przywrócenia porządku”. Ogólne wrażenie wszystkich, których spotkałem, jest takie, że stan wojenny może trwać przez mniej więcej dziesięć lat, zanim cokolwiek się zmieni. Moim zdaniem ludzie nie zniosą już wiele więcej i wkrótce może nastąpić eksplozja. Powiedziano mi, że mogłoby się to wydarzyć w połowie sierpnia.

22 maja, 1982^{14b}

Źródło: National Archives – Kew Gardens, BW 51/30, b.p., mps

*

Czas pokazał, że większość przewidywań Glazera się nie sprawdziła. Tym bardziej istotne jest, że raport fizyka z uwagą czytano w gabinetach Foreign Office. Tego typu analizy wpływały na przekonanie zachodnich dyplomatów, że podziemna opozycja była silniejsza, niż w istocie była. Wydaje się, że dopiero pod koniec 1982 roku – zwłaszcza po nieudanej inicjatywie protestów z powodu zdelegalizowania Solidarności 8 października¹⁵ – zachodnie rządy zdały sobie sprawę, że ustroj wprowadzony przez gen. Jaruzelskiego jest praktycznie niezagrożony. Wciąż jednak w niektórych analizach Foreign Office można było napotkać słowa, że „przyszłe, sporadyczne wybuchy przemocy wydają się nieuniknione”¹⁶. Nie można wykluczyć, że sprawozdanie Glazera przyczyniło się do utrwalenia tych przekonań.

^{14 b} Data wpisana odręcznie.

¹⁵ Ł. Kamiński, *Koniec PRL-u (1980–1989)* [w:] A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010, s. 440.

¹⁶ National Archives – Kew Gardens, FO 973/273, Polska. 11 miesięcy stanu wojennego: raport Foreign Office, XI 1982 r., b.p.

MARTIAL LAW THROUGH THE EYES OF AN ENGLISHMAN.
OBSERVATIONS OF PHYSICIST MICHAEL GLAZER FROM HIS STAY
IN KRAKOW IN MAY 1982

The article presents a note drawn up in May 1982 by a British physicist Michael Glazer recording his impressions from his scholarship stay in Krakow. The document offers an interesting insight into the difficult Polish reality of the first months of martial law; it is written from the perspective of a foreigner who is surprised by what goes around him. The text constitutes not only a record of a foreigner's experiences: for it found its way onto the desks of the employees of Foreign Office in London and was recognized by diplomats as an important source of information concerning the relatively poorly cognized Polish reality. One has to bear in mind that at that time, due to a diplomatic boycott of the Polish People's Republic, introduced after 13 December 1981, the Western authorities had considerable difficulty in cognizing the internal situation along the Vistula.